

r. 1778

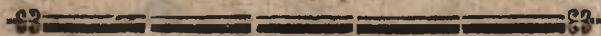
(Ogińska Antonina z Białtorowów star. Dorsuniska)

W dzień imienia JmPani imieniem ks. Winc. Dawna-
wieza prosa klaszt. Poporskiego

W DZIEŃ IMIENIN
JASNIE WIELMOŻNEY JMC PANI
A N T O N I N Y
Z BIAŁŁOZOROW
O G I N S K I E Y
STAROSCINY DORSUNISKIEY
I M I E N I E M

X. WINCENTEGO DOWNAROWICZA S. TEOLOGII DOKTORA,
PRZEORA KLASZTORU POPORSKIEGO ZAKONU KAZNODZ:
Y
CALEGO ZGROMADZENIA TEGOŻ KLASZTORU Y ZAKONU

W I E R S Z W I N S Z O W N Y



ROKU 1778 MCA STYCZNIA DNIA 17.



Boginie w Świętym spor zrobiły Niebie,
Każda dziś wszystkie mieć chciała u siebie,
Każda od drugiej Gościny czekała,
Każda być starszą dziliaj słusznie chciała.



Każda na siebie nową świetność bierze,
Każda na swojej nosi słońce cerze,
Złocistym blaskiem Ol;mpu kryztały
W jednym momencie cudnie zajaśniały.



Sam tylko przepych wdzięków i okrafy
Widzieć, niebyło jakiej w inne czasy,
Znać że obchodzą jakąś chwilę drogą,
Doyść trudno, z sobą zgodzić się niemogą.

Argus



Argus stooczny doszedł tajemnicy,
Rzutko do górney *Jowisza* stolicy
Wpada i rzecze: *Panie Twe Boginie*
Spor czynią, rozśądź; bo nam gała zginie.



Każda wspaniale tu w *Twoiey Świątyni*
Chce dzień ujaśnić wielkiej *ANTONINY*.
Każda powiada: mych to względów *Dama*
Samaż *Ją* wielbić i czić miżę sama.



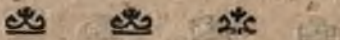
Więc *Jowisz* wskaże: *Merkury!* co żywo,
Boginie *Niebios* okrafa i dziwo,
Niech się ukażą tuż przy moim *Tronie*
W całym przeslicznym *śwego Bóstwa* gronie.



Muzy mi w ucho szepnęły łaskawe
Wiesz co? chcesz słyżeć dziś rzeczy ciekawe?
Biegayże prędko aż na *Olimp* z nami,
Ma mówić *Oyciec Bogów* z *Boginiami*.



Biegnę, skrzydłaśy *Pegaz* w byśtrym locie
Pomaga drodze, sprzyia mey ochocie,
Wpadam, znajduię, *Jowisz* już na *Tronie*,
Więc cicho w jednej ukryłem się stronie.



Y słyszę: Jowisz głosem umilonym,
 Co serca chwyta, w rokosz upieczczonym
 Rzecz: Boginie! o co spor działacie,
 Czegoż tu jescze ku szczęciu niemacie?



Festyn wspaniały ku czci ANTONINY
 Rozrządzić chcecie? z tak lubey nowiny
 Rad jestem, przecież za co każda inney
 Przeszkadza teyto usługi powinney?



Naymędrsza z Bogiń *Minerwa* odpowie,
 Która się rodzi w Jowiszowey głowie:
 Mądrość wszak jestem, mądrość ludziom dawam,
 Mądrością czyste serc mysli napawam.



Tę lubą Damę tuż przy moim boku
 Od lat młodeńkich tuż miałam na oku,
 Samym mądrości mlekiem ją karmiłam,
 Łonem ją famey mądrości nosiłam.



Wszak widzisz Oycze, jak się rządzi dziwnie,
 Nic w niey niezoczyć, by było przeciwnie
 Tak polityce, jako świętey cnoce,
 Mądra w zabawach, mądra przy ochocie.

Mą-



Mądrość z ust płynie, mądrość patrzy z oka,
Składna w rządzeniu, w czynnościach wyfoka,
Mądrze jak łobą tak Działkami włada;
Bo i te słiczne tylko w mądrość wkłada.



Któraż więc darow wspaniałszych udziela
Tey miłej Pani z mych współ-Bogin wiele?
Jesli nad mądrość jest co w wyższej cenie,
Spor słuszny w ten czas w ugodę zamienie.



Inaczej, moja mądra STAROSCINA
Do mnie należy, i moja gościna
Ma wziąć prym dzisiaj w *Minerwowej* sali,
Tey mądry Bożku sam pomożesz gali.



Juno zmieszana na takie wywody,
Już się lękała swych zamyślow szkody,
Precież wiadoma, że z Panią w połowę
Dzieli się dary, taką zacznie mowę:



Dobrze *Minerwa* rzecz swoją powiada,
Prawda, że mądrość tę Panią posiada,
Lecz gdybym Córce twej z placu zstąpiła,
Chybabym Bożku twą żoną niebyła.

Ty



Ty zemną dzielisz Jowiszu tve dary;
Honor, maiątki, szczęście, łask ofiary;
Hoyność, wspaniałość, niższym czynić wiele,
Ja też to wżyftko z STAROSCINĄ dzielę.



Jesli ci miło gdy twoie Świątnice
W złoto i bławat piękrzą swoje lice,
Owoż te święte twym domom daniny
Idą ze skarbu tylko STAROSCINY.



W Jey futych lamach pyfznia się Ołtarze
Z Jey Pańkiewy ręki Świątyń Gospodarze
Biorą obficie; tak Kapłan z Kościołem
Z wziętych Dobrodzieyftw wefeli się społem.



Zginęła piękność Kościoła Diany,
Co to u świata był za cudo miany,
Pragnie tę piękność w Poporckiewy Świątyni
Wskrzesić gorliwa Hoyność ANTONINY.



Od świątyń twoich Jowiszu tve wzroki
Na ow racz zwrocic plac świata szeroki,
A obacz wielu tych co Jey flugami
Byli, już teraz widzim ich Panami.

Sam

❦ ❦ ❦

Sam nasz Poeta, niżli sobie życzył,
Więcey z tey Pami darow odziedzyczył.
Wielbić więc hojność Jey przed światem będzie
Wierną zawdzięką i zawsze i wszędzie,

❦ ❦ ❦

Jeden Starowne oświadczał usługi,
Za nim Dobrodzieystw zaraz regestr długi
Na wszystkich, którym jeden kolor szaty,
Chociaż nierowna służba do zapłaty.

❦ ❦ ❦

Tak wznosić niższe, tak rozdawać dary,
Tak sługom prace nadgradzać bez miary
Czyż to nieprzymiot samym pozwolony
Bogom, lecz nayprzed właściwy Junony?

❦ ❦ ❦

Sądźże o Bożku! kto tu ma rocznicę
Uroczystować, w tey twoiey świątnicy,
Imienin Pami? którą w ściśleij lidzę
Darow, hojności, tylko z sobą widzę.

❦ ❦ ❦

Wenus się śmieje, jakby już wygrała,
Ze Jowisz mile spóyrzał na nią, śmiała
Mówi: Jowiszu! mnie przysądzić trzeba
Ten dzień do wdzięczney uciechy dla Nieba.

Jesli



Jesli się dziwisz kształtowi mey twarzy,
Którą roskofzna krafa, piękność żarzy,
Wiedz: dla tey Pani niekradłam urody
Całam wraziła w Jey sliczne jagody.



Lucyna przerwie, rzecze: Bożku Panie!
Ten dzień koniecznie niech mi się dostanie,
Błogą zrządziłeś płodność zacney Matki,
Jam te na łonie swym nosiła Dziaćki.



Syn godny, wielkie nań patrzą urzędy,
O Córy w Kraju jak możnych zapędy!
Tylko w tym Domu szczęścia każdy szuka
Lecz mądrym z Cnotą udaie się szuka.



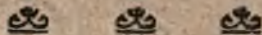
Gracye wszystkie razem głos zabiorą:
Nam nam Jowiszu tą szczęśliwą porą
Dopusć przewodzić, wszak tey wielkiej Damy
Od Jey dzieciństwa silnie się trzymamy.



Skromna w mowieniu, spokojna w swym rządzie,
Przyjemna wdzięcznie gdy do zabaw siądzie,
Łagodnie każe, chętnie słucha rady,
Rządna bez dziwactw, składna bez przyfady.

B

Go-



Gościnność dziwna każdego uymnie,
Każdy dla siebie Jey grzeczność znajduie.
Za to się tylko rada gniewać umie.
Gdy wielu Gości w swym niewidzi Rumie.



Owoż cokolwiek jest ofobney cnoty
Ludzkości, wdziękow, gościnney ochoty,
Wszystko to z hoyney Gracyow daniny,
Nam, nieustąpił, day Fest ANTONIŃY.



Więc Jowisz sporne by zgodził Boginie,
Na cały Olimp ręką władną skinie,
By wszyscy w ciszy w siedlisk swoich rzedzie
Słuchali, komu Festyn przyznan będzie.



Pierwey fwe jasne lice śmiechem zdołi,
Wraz krasne usta do mowy sposobi,
Rzecz: Boginie! wielką prawność macie,
Widzę, niepróżno z sobą się sprzeczacie.



Lecz to zkąd macie żeście są Boginie?
Kto was utworzył, kto wam w tey Świątynie
Dał mieysce, wieczność, dał tak święte życie
Przed Niebem, ziemią, z którym się chwalicie?

Jam.



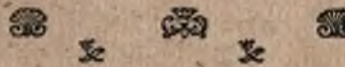
Jam was utworzył, jam was w te przymioty,
W te dzielnie wielkie jam przyoblekł cnoty.
Więc goście na tę wyłożyli DAME,
Wszystko odemnie pierwej wzięli samę.



Jam na Nią wszystkie dary sypnoł razem,
Ja mieć Ją chciałem Bostw wszystkich obrazem,
Przez was Boginie całe Niebo sobie
Chcę mieć i widzieć w Jey jedney Osobie.



Moy więc dziś Festyn, ja sporządzam galę,
Olimp i Empir dwie to będą Sale,
Wy Córy miłe, wielkiey ANTONINY
Obchodzić macie ze mną Imieniny.



Zywo! niech Bachus nayśłodsze nektary
W złociste hoynie ponalewa czary,
Amfion lirę niech nakręca fztucznie,
Orfeusz lutnią niechay zabrzmie hucznie.



Merkury skoczne ma nadymać ślety,
Faunowie krętne wyskoczą balety,
Bostwa posępne precz od tey swobody!
Niech samych pociech jaśnieją pogody.

Cie-



Oleście się w roskofz Bogi i Boginie,
Zawsze sprzyiając dobrze ANTONINIE.
Którey, że wieczną mieć w świecie niemogę,
Ku życiu w szczęściu długiemu pomogę.



Muzy mi znowu! uciekay do Domu,
Na Gali Boftwa niewolno nikomu
Być z ludzi, dofyć żeś obaczył Nieba
Bogow, Boginie; nazad ci potrzeba.



Ja Muzom: małą mi krzywdę zdziałacie,
Ciefzyć się z Bogi, że niepozwalacie,
Kiedy niewolno być w Nieba okrzykach,
Znaydę ja sobie Niebo w Strawiennikach.



~~XVII~~
XVII.2.1225